Nr. 11. **Rok 16.**

PRZYJACIEL LUDU.

Leszno, *dnia 15. Lipca 1849.*

Do Redakcyi Przyjaciela ludu! — Wernyhora i jego wieszczby. — Reassumpcya Sejmu Grodzińskiego, i t. d. (ciąg dalszy). — Doniesienie księgarskie.



Generał Dembiński.

(Artykuł o Generale Dembińskim w następnym numerze umieszczony będzie.)

Do Redakcyi Przyjaciela ludu.

....**Pierwszy** zwrócił uwagę na Sławiańszczyznę ziomek nasz Jan Potocki; ów znakomity badacz starożytności ojczystych; Skorochód Majewski był pierwszym, który powinowactwo Sławiańskie ze Samskrytem wskazał; Chodakowski także pierwszy zaczął zbierać ślady pochodów i rozgraniczać naszych przodków, nim się na pojedyncze rozłączyli szczepy; on to zaczął zbierać materyały do topografyi mogił i kurhanów, systematycznie po całéj Sławiańszczyźnie rozrzuconych; Stanisław Plater pierwsze mapy Sławiańskie według szczepów i według wyznania wydał. Myśl Sławiańszczyzny pierwszy dźwignął wielki nasz Mickiewicz i stawił ją na widowni Europejskiéj; pierwszą myśl zboru Sławiańskiego podał Jędrzéj Moraczewski. Wszystkie te czyny dowodzą o żywym udziale narodu naszego do Sławiańszczyzny, przeto ośmielam się udzielić czytelnikom małego rysu pięknéj mappy Szafarzyka, którą wkrótce ma wydać na nowo, albowiem dawniejsza rozkupiona zupełnie. Temu to mężowi i dokładnemu jego Sławiańskiemu narodopisowi winniśmy mnóstwo nieocenionych materyałów, które poniekąd już się stały skazówką zwrotu, jakie dzieje brać poczynają. (*)

† †.

Wernyhora i jego wieszczby.

Naród każdy, jak i każdy człowiek, chętnie chciałby przedrzeć zasłonę, która mu zaciemnia obraz przyszłości. Dla tego téż od najdawniejszych czasów, gdzie wykształcenie umysłowe na najniższym znajdowało się stopniu, aż do dni dzisiejszych, gdzie wykształcenie to wzrosło i krzepkiéj nabrało mocy, spostrzegamy stósowne do czasu i usposobienia ludowego przepowiednie, wieszczby, które mniéj wykształconego stają się bezpośredniém nieomal życiem, więcéj zaś wykształconego nie przestają pocieszać ułudną nadzieją. — Miała Grecya swe wyrocznie, Rzym księgi Sybilli, lecz nie mniéj miała Bojanów Słowiańszczyzna, w któréj, oprócz tych, jeszcze ideał męstwa, umiejętności zawodzenia koniem, mądrości z władzą przepowiadania przyszłości, we Wernyhorze napotykamy. Wernyhora, wychowaniec step Ukrainy, gdzie się urodził, nie jest z pewnością wiadomo, powiadają tylko, że się urodził we wsi Dymitryewa za Dnieprem. Cały bieg życia jego, w rozmaite upstrzony barwy, w różnych pojawia nam się kształtach, co nas bynajmniéj nie zadziwia, bo wiemy, iż rzecz chociaż najprawdziwsza przechodząc we wieść w każdéj stronie, w miarę oddalenia coraz bardziéj zmienia się w szczegółach, już to przez niedokładne opowiadanie, już to przez ograniczenie, lub téż tworczość zbyteczną tak opowiadających, jako téż słuchających. Z tąd téż powstaje, że w różnych okolicach takie mają wiadomości o jednéj i téj saméj rzeczy, jakby nie były o téj saméj. — Tak téż i z podań o Wernyhorze zdawałoby się, jakoby więcéj ich było tegoż samego nazwiska, na co trudno zbieraćby było dowody. Zdaje się jednak, że pod Wernyhorą przedstawiają nam się rozmaici śpiewacy i wieszcze Ukrainy, z których on był najpierwszym, albo najsławniejszym w swoim czasie. Mniejsza z resztą o to, czy on sam był tą sprężyną, przez którą podania i najfantastyczniejsze powieści między ludem Ukrainy powstały, czy było ich więcéj, dosyć na tém, że istnieją w sercach narodu i pamięci przepowiednie, które rozniecają i utrzymują coraz bardziéj przytłumiane iskry wolności i niepodległości. — Z różnych podań o Wernyhorze, które zawierają w sobie bieg życia jego, opis śmierci i proroctw, są znajomsze następujące: Miał on w swéj rodzinnéj wiosce w przeciągu lat wielu odznaczyć się życiem świątobliwém i tak się wsławić pomiędzy swymi ziomkami proroctwy, iż ze wszech stron garnęło się mnóstwo ludzi do niego w zamiarze proszenia go o radę lub o przepowiedzenie przyszłości. Podług tego musiał on u swoich takie mieć wzięcie, jakie u nas po gminach starzy ludzie, odznaczający się przed innemi bystrzejszém pojęciem, większą uczciwością i pobożnością u swojéj gromady, lub téż jaki dziewosłęb Krakowski, z tą tylko różnicą, że ci mają znaczenie tylko u swoich okolicznych, Wernyhora zaś miał znaczenie i wpływ wielki w całéj Kozaczyźnie i Ukrainie. — Przy oznajmianiu proroctw przyszłości, wpadał zwykle w sen magnetyczny. Przybył on do kraju Polskiego z okolic nad-Dnieprskich r. 1776 i osiadł we wsi Machudonów, w starostwie Kaniowskiém, gdzie przepowiedział groźne powstanie Hajdamackie, nadmieniając o zmawianiu się ludu Małorossyjskiego. Przepowiadał także okropne skutki tegoż powstania, jako téż to, że kraj hetmański przejdzie pod rząd Polski, i że w kilkanaście lat potém zjazd odbędzie się wielki w mieście Kaniowie, z którego w czasie najniepomyślniejsze okażą się skutki. Podczas Hajdamackich wojen, musiał się schronić przed rozjadłą dziczą na wyspę rzeką Rosią oblaną, na któréj wyspie mieszkali sami młynarze. Suchodolski, ówczesny posiedziciel starostwa Korsuńskiego, dowiedziawszy się o

(*) Patrz *Szafarzyka Narodopis*, tłumaczenie Dahlmana, w Wrocławiu 1843 r. — *Slowanski Zemevid, od P. J. Safarika; w Praze.* 1842. — *Stanislas Plater Atlas historiques.* Tome I. — Sprachenkarte der Oestreichischen Monarchie [von Häufler. Pest. (?)] bei Enisch. 1846.

jego pobycie na wyspie, udał się do niego w zamiarze wywiedzenia się prawdy. Tam miał mu następujące oznajmić proroctwa:

1. „Miejsce to na wyspie przez młynarzy zamieszkałe, będzie ozdobione kosztownémi murami i wspaniałym pałacem, do którego się zjedzie dwóch monarchów.“ (1)

2. „W kraju Polskim nie zabawem zrobi się wielka wrzawa i brat zmaże ręce krwią brata swego; będą rabunki, obcy żołnierze wiele złego narobią, i wieże napełnią niewolnikami, potém z trzech stron wielka część kraju rozerwaną będzie.“ (2)

3. „Polacy w nienawiści ku swemu Królowi długo się będą sprzedawali, nakoniec wybuchnie pożar wojny i wielka część Polski rozebraną będzie na trzy części.“ (3)

4. „Powstanie w kraju człowiek mały, bitny, lecz nie takiéj siły, aby zwyciężył nieprzyjaciół; ten pojmany będzie, a kraju Polskiego reszta rozebraną zostanie. Wisła pod stolicą krwią się zafarbuje, a Król ich nie umrze w swéj stolicy.“ (4)

5. „Naród jeden daleki zamordowawszy Króla powstanie, tak, iż się stanie wielu Królom i Książętom strasznym; zgnębi jedno królestwo, a na odebranym od niego kraju małym, powstanie część Polaków i rząd nowy.“ (5)

6. „W roku trzecim po powstaniu Polaków, będzie w wielkiéj części świata wojna, posunie się potém mocarz zachodu, i na czele narodów pojdzie na wschód i Smoleńsk zdobędzie, w końcu jednak ze szczytu wielkości strącony, wygnany zostanie na wyspę.“ (6)

7. „Będą się zjeżdżać monarchowie i radzić, a ostatni zjazd będzie w Rusi czerwonéj, ale z układu monarchów nic do skutku nie przyjdzie; będą się kojarzyć związki, aby Polskę utworzyć, ale te skutku z razu nie wezmą i nie udadzą się. Przyjdzie do wojny z Turkami, którzy pokonani zostaną, i Rossya jak koń rozhukany pomknie się w głąb Turcyi, lecz potém Turcya się pokrzepi, Polacy zaczną powstawać. Wojownik wielki z narodem bitnym, zwycięży Rossyan i w tedy naród Polski mocniéj powstawać zacznie, wpadnie potém na obóz Moskiewski pod Konstantynowem, na jarze Janczarów zwanym, Moskali pobije i bić będzie do mogił Perepiatu, Perepiatyki, gdzie drugi obóz Moskiewski stanie, wszędzie ścieląc trupem Moskiewskim. Przyłączy się do Polski Turczyn i Anglik, pójdą przez Kijów, zawalając Dniepr trupami Moskiewskiemi, zajdą w daleki kraj Moskiewski, i w końcu powitają Moskale Polaków jako braci, z nieprzyjaciół zrobią się przyjaciółmi.“ (7)

8. „Polski kraj zostanie w dawnych granicach, za pomocą Turków i Anglików.“

9. „Mało znany naród wystąpi, zjedna sobie znaczenie w Europie.“

10. „I Mała-Rossya szczęścia zażyje, lecz nadejdzie dla niéj czas, w którym wielkie zajdą rzeczy; mówiłbym o nich, ale się boję, aby Dniepr ze swoich nie wystąpił łożysk.“

11. „W znacznéj części świata odmieni się zewnętrzne nabożeństwo, nastaną nowe rządy, stare zmienią się, albo upadną i szczęśliwość trwać będzie przez wiele lat.“

Po śmierci jego grób był miejscem religijnéj pielgrzymki, w utrapieniu i ucisku, jako też podczas wojen, udawało się mnóstwo na miejsce spoczynku Wernyhory, pomimo kary pieniężnéj, jaką rząd ówczesny Rossyjski wyznaczył. Lud bowiem, a szczególniéj lud prosty, namiętnie wierzy w to, czego rozumem zbadać swoim nie może; a co mu się zdaje cudowném i nadprzyrodzoném. Przybiera w ten czas niepojęte rozumowi jego wieszczby w różne barwy wyobraźni, i zostawia je tak upstrzone przyszłym pokoleniom; a te zaś w miarę potrzeby, w miarę smutku, niedoli i ucisku, udają się do nich, nabierają odwagi i siły, walczą ze zaciętością z przeciwnościami, ciesząc się nadzieją pomyślnego skutku. — Wiara w prawdziwość przepowiedni Wernyhory stała się w ludzie, nad Dnieprem mieszkającym, tém silniejsza, gdy przepowiednia jego: że prochy jego rozproszą się po całym świecie — w saméj rzeczy się spełniły. — Przy cmentarzu, na którym zwłoki jego spoczywały, płynęła rzeka, która przed kilkunasty laty tak wezbrała, iż zalała cały cmentarz i ze sobą go uniosła. — Wszystkie zaś podania o Wernyhorze i jego proroctwa w Ruskim spisane języku, w części już także na język Polski przełożone w Gazecie Patryot. 1831 r., w Atheneum Kraszewskiego (Tom III.), jako też w żywych skreślone kolorach przez znanego naszego powieściopisarza Michała Czajko-

(1) Zjazd w Kaniowie. — Katarzyna, Cesarzowa Rossyjska; Król Pruski, Cesarz Austryacki, i Król Polski, Stanisław August Poniatowski.

(2) Odpadły od Polski w pierwszym zaborze, Ruś czerwona i część Litwy, Galicya i Lodomerya, a do Prus, Pomerania pod rzekę Noteć.

(3) Okres ten można ciągnąć aż do 1795 r., w którym czasie był ostatni rozbiór.

(4) Jako też v istocie, powstanie Kościuszki, wyrznięcie w Pradze 16,000 ludzi; wyjazd, czyli zabranie Króla do Petersburga, gdzie życia dokonał.

(5) Francya pod Napoleonem, po batalii pod Jena z Królem Pruskim, na odebranym kraju Wielkopolskim i Warszawy utworzyła Wielkie Xięstwo Warszawskie 1806 i 1807 r. Nie mniéj odebrano w roku 1811 od Austryi drugi zabór, t. j. Województwo Krakowskie, Sandomierskie, Lubelskie, aż po Świder, Bug i Pilicę.

(6) Napoleon w r. 1812 i 1813. Odwrót z Moskwy. Mrozy. Poczém na wyspę Elbę, a potém po drugim zajęciu Paryża przez sprzymierzeńców na Ś. Helenę wypędzony, życia tamże dokonał.

(7) Czas okazuje, co się dzieje, i okaże, co się stanie.



RYS ziem SŁAWIAŃSKICH.



Obraz Sławian z r. 1842.	Pod Rossyą i królestwem polskiem.	Pod Austryą i Krakowem.	Pod Prusami i Saksonią.	Pod Turcyą (w Europie).	Ogół.	Katolików rzymskich.	Katolików greckich unitów.	Greckich prawosławnych.	Protestantów.	Muzułmanów.
Polacy	4912000	2471000	1982000	—	9365000	8923000	—	—	442000	(2000)
Białorusini	2726000	—	—	—	2726000	350000	—	2376000	—	—
Rusini	10370000	2774000	—	—	13144000	—	2099000	10154000	—	—
Rossyanie	35314000	—	—	—	35314000	—	—	35314000	—	—
Czechy i Morawce	—	4370000	44000	—	4414000	4270000	—	—	144000	—
Sławacy	—	2753000	—	—	2753000	1953000	—	—	800000	—
Łużyczanie	—	—	142000	—	142000	10000	—	—	132000	—
Słowieńcy i Korutanie	—	1151000	—	—	1151000	1138000	—	—	13000	—
Chorwaci	—	801000	—	—	801000	801000	—	—	—	—
Serbowie	100000	2594000	—	2600000	5294000	1864000	—	2880000	—	550000
Bulgarowie	80000	7000	—	3500000	3587000	50000	—	3287000	—	250000
	53502000	16791000	2,238000	6,100000	78691000	19,359000	2,990000	54,011000	1,531000	802000
Plemiona osiadłe na ziemiach sławiańskich										
Litwini i Łotysze	2224000	—	156000	—	2380000	2104000	—	—	276000	—
Estońce	300000	—	—	—	300000	—	—	—	300000	—
Inne różne czudzkie szczepy	2080000	—	—	—	2080000	—	—	—	2,000000	—
Madziary	—	4028000	—	—	4028000	2,028000	—	—	—	—
Rumuni czyli Wołosi	654000	2828000	—	4324000	7806000	842000	—	6,964000	—	2700000
Tatarzy	2000000	—	—	700000	2,700000	—	—	—	—	—
Niemcy	450000	6475000	—			—	—	—	—	—
Armeńcy	—	—	—	1,600000	1,600000	—	—	—	—	—
Włosi, Grecy, Ormianie i t. d.										

wskiego, różnią się także od siebie, a to dla tego bez wątpienia, iż każdy pisał w czasie innych okoliczności i w innym zamiarze.

Ponieważ zaś wspomnieliśmy na początku, że we Wernyhorze upatrujemy ideał męstwa, umiejętności zawodzenia koniem, mądrości z władzą przepowiadania przyszłości, przytaczamy dla uzasadnienia naszego mniemania z Atheneum ustęp, który wyjęty został z książki pismem cerkiewném pisanéj, pod tytułem: *Treść teologicznéj nauki obyczajowéj*, drukowanéj w Poczajowie 1787 roku. Ustęp ten jest następujący: „Rozpowiadają ludzie dziwem dziwne powieści o sławnym zwycięzcy wszystkich swoich nieprzyjaciół, silnym nad wszystkie siły, mężnym nad wszystkich mężnych Kozaków, młodym śpiewaku Wernyhorze, jak jemu Pan Bóg dał wiedzieć przyszłość i zdarzenia całego świata, oprócz znajomości Pisma świętego. — Wernyhora, wojak mężny i śpiewak nad śpiewaków, nie pochodził ni z popów, ni z diaków, a był sobie prosty Kozak.

Kilka z powyżéj wymienionych przepowiedni, a szczególniéj tych, które się tyczą wskrzeszenia Polski, miał Wernyhora nie w ciągu życia, ani na owéj wyspie, na którą się schronił przed zajadłą dziczą Hajdamaków, lecz na łożu śmiertelném wypowiedzieć. Podanie to przyjął Michał Czajkowski w swojém dziele nam znaném, pod tytułem: *Wernyhora wieszcz Ukrainski;* — podobne podanie napotykamy i w Atheneum z tą różnicą, że tu w dwojaki sposób według wieści niepewnéj ludowéj wystawione spostrzegamy. Podług jednych miał on umrzeć. Dusza jego uwolniona z więzów cielesnych, błądziła przez trzy dni po za światem, gdzie obraz całéj przyszłości jéj był przystępny. W końcu trzeciego dnia nareście miał jéj się ukazać anioł, a dawszy jéj rozmaite przestrogi, a szczególniéj, aby nie wyjawiała wszystkiego powróciwszy na świat pomiędzy ludzi, co widziała, zaprowadził ją nad ogromną przepaść, z któréj wydobywały się nieprzyjemne wyziewy trupa. Pokazując anioł jéj to ciało, rzekł: To twoja doczesna cząstka. Poczém miał ją zepchnąć w przepaść, a w téj chwili Wernyhora odzyskał życie. Wtém zerwał się podług jednych ogromny wicher, okropna nastała burza, która wśród piorunów i trzęsienia ziemi, całe stepy lotem błyskawicy opanowała. Lud przelękniony takiém zjawiskiem, chronił się gdzie mógł, a szczególniéj uchodził na pola przyległe mogile Soroki. Wtém dał się słyszeć z jéj wierzchołka głos przeraźliwy, jak oddźwięk szumiącego wiatru i chrzypiący jak krakanie kruka, zaczynający się od słów: „Posłuchajte lude szczo Wernyhor skaże,“ i tak daléj miał opowiadać przepowiednie, narodu się tyczące. Według podania zaś innych miał Wernyhora objawić swoje przepowiednie pokazaniem ludowi trzech kogutów, z których jeden pokonał dwóch innych w osobnéj z każdym walce; — lecz zwyciężeni połączywszy się, uderzyli razem na zwycięzcę i pokonali go. Z téj to walki kogutów miał Wernyhory wyciągnąć myśli swéj przepowiedni. — Inaczéj jeszcze nam przedstawia chwilę, w któréj Wernyhory przepowiednie narodu miał wyjawić. Wystawia on go nam, jako w późnéj starości po okropnych rzeziach Zeleźniaka i Gonty, po upadku zarazem Konfederacyi Barskiéj, miał na chwilę zasnąć snem wiecznym. Po niejakim czasie oblicze jego rozjaśniało jak słońce, duch zwolna wstępował w martwe ciało, a otaczający łoże jego przyjaciele usłyszeli wzmiankowane przepowiednie. Życie i śmierć Wernyhory jak najpiękniéj Michał Czajkowski nam skreślił; fantastyczne bowiem podania ludu uporządkowane i ugładzone silną wyobraźnią naszego powieściopisarza zajmują ducha, rozogniają serce. Podług niego Wernyhora był ową spojnią, która zwaśnione umysły ludu Ukraińskiego i ślachty pogodzić miała. Dla tego spostrzegamy wszędzie po obu stronach cześć mu wyświadczaną, a wszędzie, gdzie był tylko przytomny, radość wstąpiła we wszystkich serca, chociaż nawet w najniepomyślniejszéj chwili. Czczono go, kochano, lecz także go się bano. — Imie to Wernyhory spowszechniało, a nawet się sponiewierało, mianując niém jakiegoś głupca, który same śmieszności, gmin bawiące, płatał: swemu ojcu, popom, podróżnym i t. d., albo bił się z diabłami, upiorami i żmijami; latał gdzieś po pod nieba, lub coś podobnego. Początek powieści o W. miał powstać z następującego zdarzenia: Niżowiec pewien nagromadziwszy podczas swego pobytu na Zaporożu wiele złota i srebra, osiadł na Ukrainie; ożenił się tamże, miał trzech synów, z których najmłodszy Wernyhora zwany, chłopak silny i zuchwały, lecz tak ograniczonego pojęcia, iż nic objąć nie był w stanie, głupcem od ojca i swych braci został nazwany. O tém więc głupcu tysiączne opowiadają bajki, z których jednę najskromniejszą, a może i najciekawszą, przytoczę: Przeczuwając Wernyhory ojciec bliską godzinę rozstania się z tym światem, zwołał synów do siebie, a rozdzieliwszy majątek pomiędzy nich, objawił im ostatnie życzenie, aby po śmierci jego, przez trzy noce, zaraz po pogrzebie, kolejno na grobie jego przebyli. — Przyrzekli to synowie, lecz po pogrzebie ojca, zamiast najstarszy rozpocząć wykonanie woli ojca, usunął się z bojaźni od tego obowiązku, namówiwszy brata najmłodszego, aby go zastąpił. Poszedł Wernyhora w miejsce brata; a gdy nadeszła północ, ukazał mu się duch ojca, który pochwaliwszy jego gorliwość, wypytawszy się o zdrowie pozostałych dzieci i sąsiadów, dał mu w nagrodę troskli-

wości miecz, przeznaczony właściwie dla brata najstarszego, mający tę własność, że za pomocą tegoż każdy stał się niezwyciężonym. Gdy noc druga nadchodziła, brat średni prosił także najmłodszego, aby go wyręczył; wysłuchał prośbę, a nic nie powiedziawszy, co go zeszłéj nocy spotkało, z upragnieniem oczekiwał północy. Nadeszła, a z nią razem ukazał się ojciec. Przy tém ukazaniu wręczył on synowi pierścień, który miał w sobie tę moc, iż noszący go posiada wszystkie rozumy świata i przewidywał przyszłości zdarzenia. — Trzeciéj nareście nocy poszedł sam za siebie i tam dostał od ojca tręzlę, za poruszeniem któréj do niego trzy konie przybiegały na wybór, a jeden silniejszy i lepszy od drugiego, z bogatemi rzędami i zbrojami. Wszystkie były zawsze na rozkazy właściciela tręzli. Po upłynieniu tych trzech nocy żadnemu więcéj ze synów się ojciec nie ukazał. Przez te trzy podarunki, od ojca odebrane, stał się Wernyhora wojownikiem niezwyciężonym, mędrcem, jakiego dotąd na świecie drugiego nie było, i jezdzcem, który z wiatrem szybkim puszczał się w zawody. Puścił się w świat; dokąd tylko przybył, wszędzie walczył i wszędzie zwyciężał, tak dalece, iż już nie miał rycerza, z którymby mógł pojść w zapasy. Aż razu jednego wejrzał na pierścień i dowiedział się, że na rodzinnéj ziemi znajduje się piękna dziewica Joasia, któréj groziło wielkie niebezpieczeństwo. A że tylko szybką pomocą mogło być oddalone, przeto potrząsnął tręzlę, a natychmiast ukazały się przed nim tęgie trzy bieguny, z których jednego dosiadłszy, lotem błyskawicy przeleciał ogromną przestrzeń, która go od rodzinnéj oddalała ziemi i w mgnieniu oka ujrzał się przed domem niebieskookiéj dziewicy. Lecz już jéj tam nie było. — Spytał się zatém konia swego, czy nie wie dokąd ją uprowadzono. Nie wiem, odpowiedział koń jego, lecz musi wiedzieć o tém drugi, białonogi. Wstrząsnął znów tręzlą, ukazał się białonogi, którego dosiadłszy Wernyhora, w mgnieniu oka ujrzał się w mieście rządzoném przez uwózcę dziewicy. Jeszcze nie upłynęło pół doby, a już miasto całe w płomieniach, a mieszkańcy ulegli pod zwycięzkim orężem Wernyhory. Nareście wyjechał z zamku swego rycerz, od stóp do głów uzbrojony, któremu na pierwszym wstępie do miasta koń się potknął. Zdumiony tém rycerz zawołał: „Stoj koniu, ne spotykajsia, ne majem czoho boiatyś, riwnoho nam ne ma na switi, a choć i jest Wernyhor, no jeho tut woron kostoj ne zanese.“ Lecz jakże się zdziwił, gdy ujrzał olbrzymią postać mołodca przed sobą, wywołującego go do walki. Spotkali się z bliska, walka trwała długo i zacięcie, nareście uległ rycerz. Wernyhor zwycięzcą pospieszył do zamku. Ponieważ zaś wieża zamkowa, na któréj dziewica uwięziona przesiadywała, na środku morza stała, a przytém bardzo stroma była, koń zaś jego bardzo znużony, przeto potrząsnął tręzlą, a koń trzeci, którego dosiadł, jednym skokiem przesadził przestrzeń, która Wernyhora od dziewicy odłączała. Pochwycił w silne ramiona niebieskooką dziewicę i uniósł ją na Ukrainę, gdzie się z nią ożenił.

Te i inne podania o Wernyhorze utwierdzają nas o istotnym bycie jakieś człowieka na Ukrainie, który wywierając wpływ na umysły i serce swych ziomków, przez rady, czyny i przepowiednie zjednał sobie poszanowanie i podziwienie u współczesnych i następnych pokoleń.

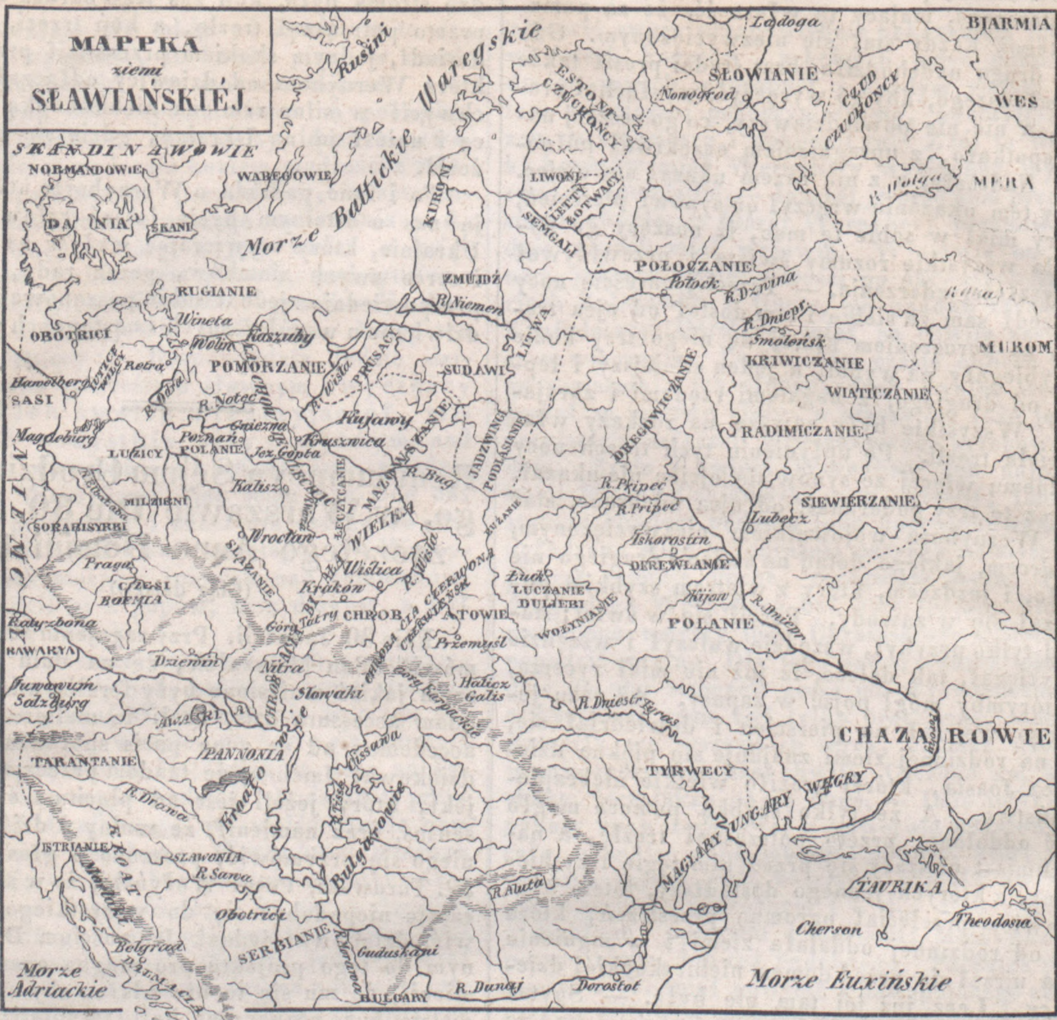
W. W.

Reassumpcya Sejmu Grodzińskiego, w Warszawie Die 30. Xbris, zaczętego Anno Domini 1719.

(Ciąg dalszy.)

Die 30. Januarii. Przy zagajeniu sessyi przymówił JPan Marszałek, że na dniu wczorajszym jakieś wniesione były feralia utinam nunquam accessura dziś, azali in meliore charitate accedemus · ad ea quae pacis sunt winszował i dziękował Jmciom, że tandem przeczytany projekt, który jeżeli jest ad placitum explorabat sensus, oraz namienił, że wolny i dziś głos do niego się przymówić, proszono o głos i zabrał JP. Turowski, Poseł Wołyński, że w skróconym czasie niepodobna się do wszystkiego przymówić, dziękował jednak Jchmościom Deputowanym do tego projektu pro magno opere, i wymienił, że mu się to nie zdało, aby ex propriis districtibus naznaczeni byli Deputati, którzy niemogliby sufficienter służyć in casum potrzeby do tego, że Województwa Wołyńskie, Kijowskie, Bracławskie i Czerniechowskie jeden miewają Generał, allegando swoje od przyszłych Królów statuta, które obserwują, zaczym nie mogą im derogare w niczym; przytoczył niektóre abusus PP. Kancellarzystów, a osobliwie, gdy zjeżdżają na kondescensyą, że tam sobie mogą pozwolić, etiam cum injuria Jure experigitium, a zatym jako to jest gravaminosus actus, żeby temu zabieżyć, życzył, aby imponatur Poena super deliquentes hoc in passu prosił tedy, aby distincta była tych Województw i dołożono w projekcie korrektury, ale zaraz inni Jchmść refutabant, że przy dniu wczorajszym, była na wszystko zgoda, a dziś suborta quaestio, jednak wspomniony Poseł tym bardziéj swoją illacyą popierał, chcąc ją utrzymać in favorem swego Generała in reliquo zgadzał się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. **(Redaktor: X. *Fr.* *Wawrowski*.)**